

Aria Hrabiny

Ciekawość mnie przywiodła tu,
na stare te rupiecie.
Już czas dowiedzieć się,
co mąż mój robił tu w sekrecie.
Niejeden wyjdzie tu jaw
bezeczeństw jego ślad.
Wykryję różnych sprawek moc
z ostatnich dni i lat.

Miło dawny widzieć dom,
dom z trudnych, ale młodych dni.
Nie dostrzegam większych zmian –
te same progi, okna, drzwi.

Widzę fotel też ten sam;
pamiętam siebie często w nim,
kiedy wylewałam łzy
nad męża charakterem złym.

Wesoło tak mój szpinet brzmiał,
swoisty wdzięk w klawiszach miał.
Za tomem tom, romansów rząd,
co dzień przed snem czytałam jednym tchem.
Przed snem, przed snem, w sypialni tam,
gdzie, czując lęk, po ślubie szłam,
dziś pusto w niej, nie starty kurz,
dziś nie potrzebna nikomu już.

Miło dawny witać dom,
dom z trudnych, ale młodych dni.
Nie dostrzegam nigdzie zmian,
te same progi, okna drzwi.
Zębem swym nie nadgryzł czas dywanów, kanap i te pe –
zmiany zaszły wewnątrz nas
i na dobre, lecz
i na złe.

* * *